goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
19 marca 1942 r.
Nr. 206
Cena w Wilnie 5 fen.

W ciągu jednego dnia zestrzelono 68 samolotów sowieckich

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły u wybrzeży amerykańskich dalszych 41.000 trb, jak również pewien przybrzeżny statek strażniczy. — Odparto ponowne ataki bolszewików. — Nieprzyjaciel w dniach od 15 do 17 marca stracił 131 czołgów.

Z Kwatery Głównej Führera, 18 marca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na półwyspie Kercz dalsze ataki nieprzyjaciela zostały częściowo odparte, częściowo zaś — już przygotowane do ataku oddziały zostały rozbite ogniem artylerii i lotnictwa. Na pozostałych odcinkach frontu wschodniego również i wczoraj nieprzyjaciel atakował, używając w poszczególnych miejscach silnych oddziałów. W czasie od 15 do 17 marca stracił nieprzyjaciel na froncie wschodnim ogółem 131 czołgów. Sowieckie siły lotnicze straciły w dniu wczorajszym 68 samolotów, z tego 56 w walkach powietrznych. Jeden własny samolot zaginął.

W Afryce Północnej — działalność oddziałów wywiadowczych.

Na Malcie dzienne i nocne ataki niemieckich samolotów bojowych spowodowały wielkie pożary i silne eksplozje na lotniskach i w obiektach portowych.

Na Morzu Śródziemnym na wschód od Tobruku, niemiecka łódź podwodna zaatakowała pewien mocno strzeżony brytyjski konwój, oraz zatopiła jeden statek-cysternę o pojemności 8.000 trb.

U amerykańskiego wybrzeża niemieckie łodzie podwodne zatopiły 5 statków handlowych nieprzyjaciela o pojemności 41.000 trb, oraz jeden przybrzeżny statek strażniczy amerykańskiej marynarki wojennej. Odznaczyła się przy tym specjalnie łódź podwodna pod dowództwem kapitana Rostin'a.

Pojedyńczy brytyjski samolot pod osłoną niskolężących chmur bezskutecznie zaatakował w ciągu dnia na obszarze Zachodnich Niemiec obiekty nie mające militarnego znaczenia.

BERLIN, (DNB). Z kół wojskowych donoszą, że niemiecki samolot bojowy typu He 111 wyśledził 13 marca w południe w rejonie morskim Krymu na południe od Teodozji bolszewicką łódź podwodną, która starała się przez szybkie zanurzenie się uniknąć ataku niemieckiego samolotu.

Bomby spadły około 5 m. obok łodzi podwodnej. Poza tym skutecznie ostrzelano łódź bronią z pokładu samolotu. Można było zauważyć, że kilka pocisków uszkodziło korpus łodzi poniżej wieży. W miejscu gdzie łódź znikła pod wodą, ukazała się wielka plama oliwy, a po 20 minutach widoczne były bańki powietrzne. Należy się liczyć ze zniszczeniem tej łodzi podwodnej.

Palestyna spodziewa się ataków lotniczych

ADANA, (DNB). Władze wojskowe umieściły zaporę balonową przeciwko atakom lotniczym wokół m. Haify. Dalej donoszą o przybyciu z Londynu oddziału przeciwpożarowego, specjalnie wyszkolonego w gaszeniu pożarów wywołanych bombami. We wszystkich miastach palestyńskich uruchomiono powszechne kursy obrony przeciwlotniczej dla ludności.

Dalsze wyroki

Niemieckiego Sądu Nadzwyczajnego w Wilnie

WILNO, 18 marca.

Zdaje się, że zupełnie swoisty pogląd na obowiązki stróża miał 34-letni Mikolas Kanowanowas z Turgiel. Polecono mu pilnowanie mebli żydowskich, które były zebrane w pewnym składzie. Ponieważ skład ten był urządzony tylko prowizorycznie, zabezpieczenie jego było nieco prymitywne. Okoliczność tę wykorzystał ten szczególny „stróż". Przedostał się przez okno w piwnicy do składu i skradł większą ilość mebli, które zbył w drodze handlu wymiennego. W rezultacie stanął we wtorek przed sądem nadzwyczajnym w Wilnie. Uwzględniając okoliczność, że Kanowanowas wykorzystał wywołane przez wojnę niezwykłe stosunki, prokurator zaproponował na podstawie ustawy o szkodnikach społecznych 12 lat ciężkiego więzienia.

Sąd przyznał oskarżonemu daleko idące okoliczności łagodzące i skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia, zaliczając mu przy tym 4 miesiące aresztu w czasie śledztwa. Stanisław Listowas z Podgajów, któremu kradzione meble były dostarczone, został ukarany za paserstwo na 1 rok więzienia. Również i jemu zaliczono 4 miesiące aresztu śledczego.

MACHINACJE SOWIECKIE W IRANIE

ADANA (DNB). Do nowego rządu irańskiego Suheily'ego skierowano w parlamencie pierwszą, pilną interpelację, która domaga się wyjaśnień w sprawie miejsca postoju irańskich sił zbrojnych, jak również ich obecnego stanu oraz ich zadań w najbliższej przyszłości. Przy tej okazji okazało się, że wojska irańskie przebywają jeszcze w niektórych tylko punktach przeznaczonych według układu na ich postój na zajętych przez Anglików terenach.

Sowiety nie tylko zabraniają przebywania wojsk irańskich na okupowanych przez nie obszarach, lecz sabotażują tam również wszelkimi sposobami powoływanie nowych roczników przez władze irańskie. Wysłana w tym celu przed kilku miesiącami do Breszt irańska delegacja powróciła do Teheranu, nie załatwiwszy niczego.

W mieście Babul bolszewicy spalili po swoim wejściu wszystkie listy i akta urzędów rekrutacyjnych tak, że w okręgu tym brak wszystkich dokumentów niezbędnych do przeprowadzenia poboru.

SZTOKHOLM. (DNB). Jak wynika z komunikatu United Press z Melbourne, b. australijski premier Menzies oświadczył, że „brytyjskie imperium bliższe jest obecnie zagłady, aniżeli można było kiedykolwiek przypuszczać".

—oOo—

Bombardowanie tureckiego terytorium

ANKARA, (DNB). Urzędowo donoszą, że w okolicy Milas, około 150 km. na południe od Smyrny w południowo-zachodnim rejonie wybrzeża anatolskiego trzy obce samoloty zrzuciły 15 bomb. Dwie osoby zostały zabite, kilka zaś odniosło rany. Bomby zburzyły kilka domów. Rząd turecki rozpoczął dochodzenie, skoro zaś zostanie ono ukończone i zidentyfikuje się samoloty, zostaną wszczęte odpowiednie kroki dyplomatyczne.

Sowieckie uderzenie na Mossul

ADANA. Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że wojska sowieckie posuwają się w kierunku południowo zachodnim od Urmii do Północnego Iraku wzdłuż granicy tureckiej. Miały one już dotrzeć do okolic Mossulu. Z tego samego źródła dochodzą wieści, że Sowiety zamierzają zająć całą strefę zachodnią Iranu aż do Muhammera (Chormaszah).

Stan zdrowia króla Szwecji

SZTOKHOLM (DNB). Niedzielny biuletyn w sprawie stanu zdrowia króla szwedzkiego Gustawa brzmi: „Rekonwalescencja jego królewskiej mości postępuje normalnie". Na przyszłość biuletyn lekarski o stanie zdrowia króla będzie ogłaszany tylko raz dziennie.

„Anglia poświęca z zimną krwią naród za narodem"

BUKARESZT. W związku z żądaniem londyńskiej gazety „Times" *by Sowietom przyznano z powrotem granice z 22 czerwca 1941 r.* „Curentul" pisze: Samo przez się rozumie, że żądanie to dotyczy nie tylko dawnej granicy, lecz oznacza nic innego, jak oddanie Sowietom Konstantynopolu, Dardaneli i dwóch wielkich wysp na Morzu Egejskim, a więc dokładnie to samo, co przyznał Rosji 4 maja 1915 r. ówczesny angielski minister spraw zagranicznych, sir Edward Grey. Z pewnością do obietnic Wielkiej Brytanii nie można przywiązywać innej wartości niż platoniczna, albowiem niemoc Brytyjczyków z dnia na dzień staje się wyraźniejsza — tak, że pod tym względem nikt już nie może mieć jakichkolwiek złudzeń. Lecz tego rodzaju wynurzenia i to właśnie w „Times" — mają jednak swoją wartość. Pozwalają one jeszcze raz uprzytomnić sobie prawdziwe zamiary Anglii, która w swoim ślepym egoizmie z zimną krwią poświęca dla własnych interesów jeden naród za drugim.

Szczególnie w Rumunii, pisze dalej „Curentul" trzeba przypomnieć sobie o tym, że brytyjsko - sowiecka współpraca rozpoczęła się nie teraz, lecz już w maju 1940 r. Wówczas to brytyjski attache wojskowy w Bukareszcie na dziesięć dni przed ultimatum sowieckim w sprawie bessarabskiej zawiadomił rząd rumuński o żądaniu Moskwy i ponieważ granice Rumunii — pisze dalej z ironią gazeta—gwarantowane były przez Anglię, poradził odstąpić Bessarabię. *W ten sam sposób Wielka Brytania poświęciła państwa bałtyckie, tak samo Polskę i bez wątpienia również i Turcję.* Ze zrozumienia tego faktu rodzi się powzięte z całą powagą postanowienie Rumunii: aby utrzymać własny byt, ze wszystkich sił przyczyniać się przy boku Niemiec do ostatecznego zwalczenia wschodniego kolosa.

*

Trzeźwemu stanowisku gazety „Curentul" można tylko przyklasnąć nic od siebie nie dodając, przewrotność bowiem i egoizm Anglii stały się już dziś jakby aksjomatem.

Naśladowcy przebiegłego żonglera politycznego Niccolo Machiavellego coraz wyraźniej odkrywają przyłbicę. To też żądanie półurzędowego organu Downing street nikogo dziwić nie powinno. Przecież w walce o swoje „być czy nie być" aż do ostatniego żołnierza... polskiego, belgijskiego, holenderskiego, francuskiego i t. d. Brytyjczycy, jak to słusznie podkreśla „Curentul", poświęcili Polskę i wiele innych państw, które miały nieszczęście liczyć na wyrachowanych, zimnokrwistych synów Albionu.

Określenie „Curentul" o wschodnim kolosie należy jednak trochę uzupełnić. Tak, wschodnim kolosem, ale na glinianych nogach, bez trwałego fundamentu, gdyż masie żelastwa i armatniego mięsa, któremu na imię „armia" sowiecka, brak właśnie fundamentu, jakim jest męstwo, wiara i wytrwałość.

Wojska amerykańskie w Australii

SZTOKHOLM. (DNB). Brytyjska służba prasowa donosi, że w Indiach urządzono kwaterę sztabu amerykańskiego lotnictwa. United Press donosi z Melbourne, że w przyszłości Stany Zjednoczone będą brały również bezpośredni udział w operacjach na Pacyfiku. Kontyngenty amerykańskie będą uczestniczyły w obronie Australii. Wojska amerykańskie przybyły niedawno po podróży z przeszkodami do Australii. Lotnictwo japońskie kilkakrotnie atakowało konwoje.

Zatopienie kontrtorpedowca i kanonierki brytyjskiej

BERLIN (DNB). Niemieckie łodzie pościgowe zaatakowały w Kanale brytyjski oddział torpedowców i storpedowały jeden kontrtorpedowiec, który po silnej detonacji zatonął. W dalszej walce jedna z kanonierek angielskich odniosła tak ciężkie uszkodzenia, że należy się liczyć z jej zatonięciem.

PARYŻ. (DNB). Agentura Afif donosi, że w Bordeaux, jak również i w innych miastach na zajętych i nie zajętych terenach uruchomiono biura werbunkowe ochotników do walki z bolszewizmem.

WOJNA W AZJI

TOKIO. (DNB). „Asahi Schimbun" donosi z frontu burmańskiego, że w czasie niespodziewanego ataku w dniu 14 marca japońskie samoloty obrzuciły bombami w odległości 160 kilometrów na północny wschód od Rangoon 20 ciężkich czołgów, 60 załadowanych wojskiem samochodów ciężarowych oraz 30 wagonów kolejowych, a nadto zniszczyły stanowiska nieprzyjacielskie i wywołały pożary. Wszystkie samoloty powróciły do swojej bazy.

SZTOKHOLM. (DNB). Jak donosi radio z Columbii, urzędowy komunikat marynarki amerykańskiej podaje, że w czasie stoczonej przed kilku dniami koło Jawy bitwy morskiej zginęło 12 okrętów aliantów. Chodzi tu o okręty amerykańskie, brytyjskie i holenderskie, zarówno krążowniki jak i kontrtorpedowce.

SZTOKHOLM. Jak donosi rozgłośnia nowojorska, zatopienie ciężkiego amerykańskiego krążownika „Houston" wywołało w Stanach Zjednoczonych duże wrażenie. Rozczarowanie dlatego jest szczególnie wielkie, że „Houston" należał do nowego typu krążowników, w których pokładano w Ameryce duże nadzieje.

TOKIO. (DNB). Korespondent gazety „Nitschi Nitschi Schimbun" w Batawii zwraca uwagę na to, że szybkość japońskiej ofensywy nie dała czasu wojskom holenderskim do skutecznego przeprowadzenia ulubionej ich taktyki „spalonej ziemi". Stolica Wschodnich Indii Holenderskich powraca od chwili zajęcia jej przez Japończyków 5 marca szybko do swego normalnego życia.

Pracę w gazowni i wodociągach podjęto jeszcze tego samego dnia wieczorem, gdy Japończycy zajęli miasto, a od 10 marca czynne są znowu tramwaje. Wszystkie instytucje kulturalne, jak biblioteki, muzea i inne pozostały nieuszkodzone. Przyśpiesza się przygotowania do ponownego ich otwarcia.

10 marca jedna z wielu rozgłośni miasta rozpoczęła swoją pracę, transmitując wiadomości w języku holenderskim i malajskim. W sobotę uruchomiono z powrotem służbę telefoniczną.

SZTOKHOLM. (DNB). Nawiązuzując do komunikatu admiralicji o klęsce floty aliantów koło Jawy brytyjska służba prasowa nazywa ten wypadek ciężkim nieszczęściem i dotkliwą stratą. Strata kilku tysięcy wyszkolonych żołnierzy jest ciężkim ciosem, a stosunek sił z Japonią przesunął się znowu na niekorzyść aliantów. To przodujące stanowisko w powietrzu umożliwia Japończykom atak na przednie straże Australii. W związku z sytuacją militarną w Burmie ten sam komentarz radia londyńskiego podaje, że najgorszą rzeczą jest brak możliwości dostarczenia posiłków i wzmocnień. Poza tym sytuacja na całym obszarze zależy od rezultatu konferencyj przeprowadzanych przez sir Stafforda Cripps'a.

SZANGHAJ. (DNB). Jak donosi Domei głównodowodzący japońskim korpusem ekspedycyjnym w Chinach, generał Hata, oświadczył po swoim powrocie z podróży inspekcyjnej wzdłuż linii frontowych w Północnych Chinach, że katastrofa rządu w Czungkingu zbliża się co raz szybciej. Hata stwierdza, że opór wojsk czungkińskich i komunistów w Północnych Chinach stał się od czasu japońskich ekspedycyj karnych w grudniu ubiegłego roku co raz słabszy.

Oświadczył on, że nieprzyjaciel pozostawił na pobojowiskach 35000 zabitych, do niewoli zaś wzięto 12000 żołnierzy. Resztki wojsk, którym grozi poważny brak środków żywnościowych, broni i amunicji, schroniły się w górach Północnych Chin.

Początek „bitwy o Australię"

BRNO. 18.III. „Exchange Telegraph" donosi z Melbourne, że według poglądów angielskich, „bitwa o Australię" powinna się niebawem rozpocząć. Wielka japońska flota inwazyjna, która prowadziła operacje na Jawie, była widziana, jak twierdzi angielska agencja, w poniedziałek wieczorem na zachód od wybrzeży australijskich. Od tej chwili australijska flota powietrzna znajduje się w ustawicznych walkach.

Japoński zespół sił morskich składa się z kilku krążowników i lotniskowców oraz 40—50 kontrtorpedowców. Znajdujące się na Nowej-Gwinei bazy japońskie zostały zasilone ostatnio przez znaczne oddziały lotnictwa. Jest to bez wątpienia oznaką, że przygotowują się wielkie operacje powietrzne, które towarzyszą zwykle wszelkim akcjom japońskim. Australijska flota powietrzna potrzebuje koniecznie szybkich i dostatecznych uzupełnień lotniczych.

Wrzenie na obszarach między Teheranem a Kairem

PZ. KRÓLEWIEC, w marcu.

Po nieudanej próbie b. irańskiego premiera Furughi sformowania nowego gabinetu z powodu stanowiska, zajętego przez irański parlament, Furughi nie przyjął ponownej propozycji utworzenia nowego rządu. Powierzono więc sformowanie rządu dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych Szeili'emu, któremu jednak parlament nie udzielił dotąd votum zaufania. Szeili jest zdecydowanym zwolennikiem bolszewizmu.

Najistotniejszym powodem obecnego kryzysu państwowego w Iranie jest częściowo angielsko - sowieckie nieporozumienie, pogłębiające się z dnia na dzień, a częściowo machinacje sowieckie, szczególnie intensywne w północnych prowincjach Iranu. Bolszewicy rozstrzelali tam do tej pory 1000 Irańczyków, w tym burmistrzów Tebrysu i Szuradu, a nadto wywieźli około 4,000 osób. Nic nie wiadomo, jaki los spotkał kaukaskich polityków, których patrole GPU aresztowały na ulicach w Teheranie i zawlokły do sowieckiego poselstwa. Wyraźnie widać, że Sowiety dążą do podziału Iranu oraz do utworzenia irańskiego państwa sowieckiego na obszarach sięgających aż do Zatoki Perskiej, do których roszczą sobie pretensje jako do sfery swoich wpływów.

Zorientowanie się, że sowiecko-brytyjska umowa z Teheranem jest dla. bolszewików tylko etapem w realizacji ich planów, wywołało wielkie zaniepokojenie w świecie arabskim. Wyczuwa się, że Stalin zamierza zagarnąć rdzennie arabskie obszary życiowe za Eufratem i Zatoką Perską. Nadchodzące wiadomości z Azerbejdżanu i z zajętych przez bolszewików północno-irańskich prowincyj o sowieckim terrorze unaoczniają zagrożonym narodom, jaki los je czeka w razie rozszerzenia się bolszewickiego panowania.

Nienawiść do Anglików, którzy najpierw obrabowali narody na Bliskim Wschodzie, by je po tym wydać na łup bolszewikom, otrzymała nowe bodźce przez liście tragiczne wypadki w Iranie. Bagdad i Kairo są ogniskami ruchu, który przed kilku tygodniami wybuchł w różnych miejscach i ma na celu obronę interesów własnego kraju. Liczba zwolenników aktywnych grup w Iraku i Egipcie tak poważnie się zwiększyła, że brytyjskie wojska okupacyjne we wszystkich prawie garnizonach na Środkowym Wschodzie nie mają ani chwili spokoju. Buntownicze nastroje są dla Anglików szczególnie niebezpieczne w Iraku, obsadzonym przz niewielkie stosunkowo siły brytyjskie.

Według wiadomości, które nadeszły z Kairu, egipski premier Nahas Pasza odwiedził w więzieniu b. szefa sztabu generalnego egipskich sił zbrojnych Asis el Masri'ego, który na skutek interwencji angielskiej od roku znajdował się w więzieniu. Nahas zarządził jego zwolnienie. Przypuszcza się, iż Nahas Pasza działał w porozumieniu z Anglikami, którzy znaleźli się w niezwykle przykrej sytuacji, albowiem proces wykazał całkowitą bezpodstawność zarzutów, stawianych generałowi. Asis Masri Pasza jest jedną z najpopularniejszych osobistości w Egipcie.

Podczas ostatnich zaburzeń w Kairze, w czasie których zostało zabitych ponad 50 brytyjskich żołnierzy i oficerów, zastrzelono według wiadomości podanych przez neutralnych sprawozdawców około 300 osób. Podniecenie wśród ludności egipskiej z powodu terroru brytyjskich władz wojskowych wzrosło tak dalece, że jest wątpliwe, czy uda się przeprowadzić wybory pomimo stanu oblężenia.

Egipska rodzina królewska spodziewa się podobno przybycia do Kairo szacha Iranu, któremu jednak nie udało się do tej pory przekroczyć granicy swego państwa. Faktem jest, że w chwili obecnej w Teheranie nie ma ani głowy państwa ani rządu.

(„P. Z.").

Wołanie o statki

LIZBONA, w marcu. Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych u wybrzeży amerykańskich wywołały wielkie zaniepokojenie tak w Anglii, jak i w Stanach Zjednoczonych. Znajduje ono wyraz w krytyce i snuciu różnych przypuszczeń. W Stanach Zjednoczonych rozgorzała na nowo kampania przeciwko izolacjonistom, których się atakuje z racji ich błędnej polityki, wychodzącej z założenia, że Ameryka nie może być zaatakowana. Izolacjoniści bronią się przed tym zarzutem twierdząc, iż mieli słuszność, przestrzegając przed przystąpieniem do wojny, albowiem Ameryka nie jest dostatecznie do niej przygotowana. Do tych wewnętrzno politycznych sporów, prowadzonych przeważnie z niesłychaną zawziętością, dolewają oliwy władze, ogłaszając dane o produkcji. Don Iddon, nowojorski korespondent dziennika „Daily Mail" pisze, iż każdy Amerykanin ma gotową odpowiedź na pytanie: „Co robi teraz Ameryka, by wygrać wojnę?", a mianowicie: „Buduje w tym roku 60.000 samolotów, 45.000 czołgów i 8 milionów ton tonażu okrętowego". Tymczasem „New York Post" zaopatruje te cyfry następującym komentarzem: „Żołnierze dla tych statków i rodzajów broni dopiero się zgłosili do służby wojskowej, a oficerów, potrzebnych do szkolenia i dowodzenia, jeszcze niema". A dalej: „Kwiecień będzie dla nas miesiącem krytycznym. Należy przypuszczać, że wagę Ameryki i Australii pod względem wojskowym na Pacyfiku da się odczuć dopiero później. Natomiast Anglia musi dołożyć wszelkich starań, by wzmocnić swoje pozycje na Pacyfiku oraz je utrzymać".

Co zrobią Niemcy? — zapytują w Anglii. Aby być uzbrojonym potrzeba nowych, i to dużych dostaw broni i materiału wojennego. Tymczasem, jak pisze krytycznie „Daily Express", okazało się, że z 750.000 żołnierzy na Bliskim Wschodzie mogło brać udział w walce tylko 45.000, albowiem dla reszty zabrakło broni. Do przewiezienia na front tej brakującej broni potrzebne są statki; potrzebne są one także dla dostarczenia broni do Związku Sowieckiego, upominającego się o nią natarczywie, tymbardziej, że mu ją obiecano; potrzebne są statki do przewożenia posiłków, niezbędnych na Pacyfiku. Statki — to najbardziej palące zagadnienie dla Anglii i Stanów Zjednoczonych. Dlatego też akcja niemieckich łodzi podwodnych u wybrzeży amerykańskich i na całym Atlantyku wywołuje coraz to większe zaniepokojenie.

Przyznanie się Churchill'a, że w ostatnich miesiącach wzrosły poważnie straty tonażu angielskiego, było dla wielu Anglików niespodzianką. Sądzono bowiem, że walka o Atlantyk „jest już prawie wygrana". I nie mogło być inaczej, albowiem według angielskich danych straty nieustannie się zmniejszały od ub. lata. Na straty amerykańskie oraz przyznanie się Churchill'a, prasa angielska odpowiedziała jednogłośnym wołaniem o statki, statki, jeszcze statki. „Daily Express" pisał: „Wojna przeciwko statkom rozszerzyła się na wszystkie morza. Po wdarciu się Japonii na wody między Syjamem a Australią nasze linie komunikacyjne stają się coraz dłuższe. Rommel otrzymuje posiłki przez Morze Śródziemne. I nasz Auchinleck musi je mieć. Ale nasze statki muszą jeździć naokoło Przylądka Dobrej Nadziei i mogą odbyć tę podróż tylko trzykrotnie do roku".

Przed przystąpieniem do wojny Japonii obliczano w Anglii, że przedłużenie drogi morskiej naokoło Przylądka oznacza zmniejszenie angielskiego tonażu o 30 proc. Jak wygląda dziś w rzeczywistości zagadnienie angielskiego i amerykańskiego tonażu, dowodzą wydarzenia. „Daily Express" wyraził się: „Chwała Bogu, że Anglia ma z Rosją Sowiecką jedyne najkrótsze połączenie przez Archangielsk", a tymczasem londyński „Times" podał wiadomość z Waszyngtonu, że 50 proc. obiecanych Sowietom transportów z materiałem wojennym wogóle odpadło.

Oprócz skarg na brak tonażu, wentylowano w Anglii także zagadnienie, jakie statki się buduje. W związku z tym „Daily Mail" zrobił nast. uwagę: „Potrzebujemy małych statków, a budujemy duże. Potrzebujemy szybkobieżnych statków, a budujemy powolnie jadące. Dlaczego tak jest? Odpowiedź prosta: Nie opłaciły by się w czasach pokojowych. Można i tak". A „Daily Express" łamał ręce, pisząc: „Niemcy i Japonia budują statki przystosowane do potrzeb wojennych. Mają one szybkość 20 węzłów. Tymczasem Anglia buduje statki, które jeżdżą tylko z szybkością niecałych 10 węzłów. Nic więc dziwnego, że są o 50 proc. łatwiejszą zdobyczą atakującego wroga".

Koresp. Petra Vermehren

(„D.R.").

Droga burmańska

drogą panicznego odwrotu

t. SZTOKHOLM, w marcu.

Brytyjska kwatera główna, która przeniosła się z Rangoon do Mandalay, opublikowała pierwszy komunikat o dramatycznej ucieczce brytyjskich sił zbrojnych z Rangoon i Południowej Burmy. Z komunikatu wynika, że cały południowo-burmański front zupełnie się załamał i że poniesiono olbrzymie straty. Dalej wynika z niego, że wówczas, gdy ministerstwo wojny w Londynie rozszerzało fantastyczne wieści o pomyślnym przebiegu walk czołgów pod Pegu, operujące tam brytyjskie wojska były już otoczone i niezdolne do dalszych operacyj.

W komunikacie powiada się, że wycofanie z Rangoon stało się konieczne z powodu otoczenia brytyjskich wojsk pod Pegu oraz okrążającej akcji Japończyków pod Rangoon. Japończycy bowiem niespodziewanie zjawili się na zachodnim brzegu rzeki Rangoon, a oprócz tego wylądowali od strony morza u ujścia rzeki Irrawaddy. Garnizonowi w Rangoon groziło uderzenie od tyłów. Wobec tego zarządzono szybki odwrót w kierunku północnym. „Odwrót ten został dokonany wśród ciężkich strat brytyjskich wojsk".

Wobec rozbicia brytyjskich sił zbrojnych pod Pegu nie można było wykorzystać drogi i linii kolejowej, prowadzącej bezpośrednio z Rangoon do Mandalay; odwrót odbywał się na biegnącej do nich paralelnie drodze do Prome. Jednak i na tej drodze zjawiły się nagle grupy japońskich czołgów, które szły od Pegu wprost na zachód i przecięły pod Prome drogę cofającym się brytyjskim siłom. Doszło do zaciętej walki, w czasie której większa część brytyjskich sił zbrojnych została zupełnie zniszczona. Resztkom udało się przebić w kierunku północnym.

W Londynie oświadczają, że nie wiadomo, jaki los spotkał otoczone pod Pegu wojska brytyjskie. Należy jednak przypuszczać, że poniosły one ciężkie straty podczas próby przebicia się na północ. Czy próba im się udała, nie wiadomo.

Nowy brytyjski front w środkowej Burmie został zmontowany prawdopodobnie na linii Mimbu, wzdłuż górnego biegu rzeki Irrawady przez Myngyan do Mandalay i Lashio. Na tym nowym froncie stanęły wojska Czung-Kingu wraz ze swoimi „obrońcami". Chyba nic nie ilustruje tak dobitnie dramatycznego załamania się Wielkiej Brytanii w Azji jak okoliczność, że rozbite, pozbawione broni, do ostateczności wyczerpane wojska brytyjskie szukają pomocy u tych, których miały bronić. Churchill na pewno sobie inaczej wszystko wyobrażał. Któż w Anglii mógł przypuszczać jeszcze przed kilkoma miesiącami, że droga burmańska, ów symbol wspaniałej pomocy Chinom Cziang-Kai-Szeka, zapowiedzianej przez mocarstwa anglosaskie, będzie drogą, na której szukać będą ratunku pobite resztki wschodnio-azjatyckich sił zbrojnych sprzymierzeńców.

Brytyjskim wojskom, zbitym w kupę w południowej i środkowej Burmie, jak również dziesiątkom tysięcy uchodźców — tubylców, zagraża niebezpieczeństwo głodu. Żyzne obszary południowej Burmy żywiły dawniej cały kraj. Interesujące wiadomości o tym, co się dzieje na tych północno-środkowych obszarach Burmy podaje jeden z korespondentów, który przybył samolotem z Czung-Kingu do Indii. „W ciągu dwunastu godzin byłem w trzech krajach, w Chinach, Burmie i Indiach. Była to podróż, podczas której przebyłem tyle niesłychanych emocyj, że nerwy moje były napięte do ostateczności. Podróż rozpoczęła się w Czung-Kingu, tym „weteranie wśród bombardowanych miast", i zakończyła się w Kalkucie, mieście, które jeszcze nie ma pojęcia, co to jest bombardowanie, ale które niedługo je odczuje na własnej skórze...". W Lashio zupełnie brakuje żywności. Nawet dzieci nie mają prawie nic do jedzenia. Niezliczone mnóstwo uchodźców nieustannie napływa do Lashio, gdzie już nie ma dla nich miejsca. Opowiadano mi, że tysiące ludzi ucieka piechotą do Indii. W Kalkucie widziałem gorączkowe przygotowania do obrony. Stwierdziłem jednak, że jest rzeczą niemożliwą budować tam okopy, albowiem wszędzie jest tuż pod powierzchnią podskórna woda. W Kalkucie wszyscy z nerwowym niepokojem czekają dalszych wypadków".

(„K. A. Z.").

Komedia procesu w Riom

BERLIN. (DNB). Francja dostarcza światu ciekawego widowiska w postaci procesu w Riom, co stwierdza dzisiaj cała prasa. „Völkischer Beobachter" pisze w związku z tym: „Już z dotychczasowego przebiegu wyraźnie widać, że rząd w Vichy nie wytacza procesu oskarżonym, jak tego można było się spodziewać, za to, że wypowiedzieli oni wojnę Niemcom i tym samym w zbrodniczy sposób rzucili naród francuski w wojnę, lecz za to jedynie, że Daladier i towarzysze z niedostateczną przezornością i energią przygotowali i prowadzili wojnę z Niemcami. Jak daleko zaszła ta komedia procesu, okazało się podczas ostatniego przewodu.

Na końcu posiedzenia podpalacz wojenny Daladier mógł sobie pozwolić na to, by z ławy oskarżonych w bezwstydnych wycieczkach poniżać niemiecką siłę zbrojną. Ten zdemaskowany politykier, który doprowadził do katastrofy, ośmielił się twierdzić, że również i w Niemczech popełniono przy zbrojeniach ciężkie pomyłki. Gdy się w czasie procesu słyszy tego rodzaju słowa z ust oskarżonego, odnosi się wrażenie, że jest to nie sąd, lecz dom wariatów. W ten sposób prowadzi się w Riom proces, po którym świat się spodziewał, że w końcu oszukany naród wezwie do odpowiedzialności prawdziwych zbrodniarzy i winowajców wojny. Jakie wnioski płyną z takiego prowadzenia procesu przez rząd, który toleruje przerzucenie winy na naród francuski? Czyż w ten sposób nie daje się do zrozumienia, że naród współwinny jest w tym, od czego pragnie się zwolnić Daladier'a i towarzyszy. Odpowiedź zostawiamy francuskiemu narodowi".

Profesorowie matematyki

Jasny, słoneczny dzień zaglądał w okno mego pokoju; ciepły wiatr wpadał do wnętrza, kołysał abażury lamp, przewracał karty książki, leżącej na biurku, muskał pieszczotliwie włosy. Wysoko w błękicie topniały przejrzyste, białawe chmurki. Przepiękny czerwiec roku 1941. Gdyby miesiąc ten umiał mówić, rzekłby bez wątpienia, ze swym ciepłym, słonecznym uśmiechem:

„Nie jestem winien, moi drodzy, że panuje tu ponura moc Sowietów, to na prawdę nie moja sprawa! Nie jestem odpowiedzialny za waszą przyszłość, przez Moskwę przelecę tylko, nie zostanę tu dłużej, niż 30 dni!"

Mieszkańcy stolicy pragnęli wykorzystać słoneczny dzień, dar łaskawego czerwca, odkryli więc ramiona i piersi i włożyli na bose nogi tak zwane „łapki" — coś pośredniego pomiędzy nocnymi a gimnastycznymi pantoflami. Ruchliwy, rozgadany i spocony tłum śpieszył do podmiejskich gaików i lasków, tak samo, niestety, jednostajnych wyblakłych i nie mających w sobie żadnych cech indywidualnych, jak i ci, którzy szukali tam wypoczynku. Czerwiec jednak był dla wszystkich jednakowo łaskawy, do wszystkich się uśmiechał i nikt nie podejrzewał go o podstęp.

Ja również ufałem mu całkowicie...

Siedziałem w swym pokoiku, nie mogąc się zdecydować, którą z dwu alternatyw mam wybrać: czy jechać do t. zw. „Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku imienia Gorkiego", czy też zaczekać na gazety i przekonać się, co w nich będzie nowego...

Połączyć te oba zamiary w jedno i przeczytać gazetę, siedząc w parku — niepodobieństwo! Dopóki nie ma tam wrzaskliwego tłumu, wzbijającego w powietrze chmury kurzu — dopóty jest sens tam przebywać — gazety natomiast przybędą do domu dopiero około drugiej. Na ulicy kupić gazetę—niepodobna! W Związku Rad odczuwa się katastrofalny brak papieru, wydawnictwa są ograniczone do minimum i gazety rozchwytywane w ciągu kilku minut.

Tak, z papierem jest kiepsko! W sklepach spożywczych z zasady nie daje się torebek: zarówno mąkę, jak kaszę, sól lub cukier trzeba nieść do domu — w kieszeni, lub we własnej teczce! W drodze wielkiej łaski dostaje kupujący maleńki kawałeczek papieru, pochodzący najczęściej z makulatury literackich utworów, ale dostaje go tylko wtedy, gdy kupuje np. śledzie, bo wtedy wpakowanie towaru do kieszeni jest już niepodobieństwem. Papier ten jest zresztą tak mały, że najwyżej dwa palce można nim owinąć, śledź zaś przykrycia nie wymaga...

Z powodu braku papieru prenumerata gazet jest dozwolona tylko partyjnikom i posiadaczom orderów państwowych. Ja nie jestem ani jednym, ani drugim, lecz nie wyobrażam sobie życia bez gazet i dlatego tracę rok rocznie mnóstwo czasu i dowcipu, by sobie prenumeratę zapewnić.

Gazety sowieckie mają zupełnie jednakowe i bardzo charakterystyczne oblicze. Każde słowo, każdy przecinek niemal służy do celów propagandowych i jest dokładnie cenzurowany, tak dokładnie niestety, że cały materiał prasowy staje się beznadziejnie jednolity i równie obrzydliwy i niestrawny, jak kartofle, ugotowane bez soli i podane bez żadnych dodatków.

Jednak gazeta jest odzwierciedleniem politycznego oblicza bolszewików, ich nastrojów, a często nawet ich skrytych zamierzeń i planów.

Wady i braki mieszkańców Kremla są całkowicie nieuleczalne, wystarczy je poznać, by się doskonale orientować we wszystkich skokach polityki tych wodzów „nowej" Rosji.

Nauczyłem się odcyfrowywać niewybredny język sowiecki i czytać między wierszami to, co właśnie chciano ukryć, lub zmienić. Dlatego też studiowałem z zamiłowaniem gazety i tego dnia odmówiłem sobie nawet spaceru, byle się jak najprędzej zapoznać z ich treścią.

Z ponurym rykiem przemknął nad dachem domu samolot, zagłuszył na chwilę hałas uliczny i przypomniał, że wojna się zbliża.

Około dwóch miesięcy temu — myślałem sobie — odbył się uroczysty akt wręczenia dyplomów absolwentom Wojskowej Akademii; na tej uroczystości przemawiał Stalin. Czołowe artykuły w gazetach podawały ten fakt, lecz przemilczały treść przemówienia. Pomimo tego, dowiedziałem się, o czym mówił ten „genialny" wódz. Nie podobała mu się niemiecka polityka, obiecywał więc nowokreowanym akademikom wtrącić się do niej i rozwiać legendę o niezwyciężoności niemieckiej broni. Z tych słów wywnioskowałem, że jeśli Stalin zechce wojny z Niemcami, to oni mu tego nie odmówią.

Nareszcie usłyszałem znany szelest wrzucanych do skrzyni gazet. Wybrałem je z pliką wezwań na różne zebrania, konferencje i obrady. Każde wezwanie zaczynało się od słów: „Szanowny towarzyszu" i kończyło: „Obecność konieczna". Ten standartowy styl nie uległ zmianie w ciągu 24 lat!

W gazecie wyczytałem, co następuje.

„Rozpowszechniane przez reakcyjną prasę wiadomości o pogorszeniu stosunków między Związkiem Rad a Niemcami, nie odpowiadają rzeczywistości i są prowokacyjnym wymysłem antysowieckich czynników".

A dalej:

„Wojna między Niemcami a Rosją byłaby historycznym absurdem, dlatego też te bratnie narody, złączone wspólnym dążeniem do pokoju..." i t. d.

Nie miałem żadnych stosunków z dyplomacją, ani znajomości w Kremlu, przeszkadzała mi ta okoliczność, że zawsze miałem swoje zdanie — pomimo to jednak lubiłem pomówić z t. zw. „mądrymi" ludźmi.

Ostatnie wiadomości zdenerwowały mię bardzo, chciałem pomówić o nich z kimkolwiek ze znanych mi ludzi „mądrych". Zadzwoniłem więc do jednego z nich i za 20 minut siedziałem w ładnie umeblowanym, trochę ekscentrycznym pokoju, mającym okno w suficie. Okno to wychodziło na strych jednego z większych moskiewskich domów, zamieszkałego przez sowiecką arystokrację. Pięknie froterowana posadzka była zbytkiem, niezmiernie rzadko spotykanym w mieszkaniach moskiewskich, lecz tu była froterka, były stołowe meble, a na stołach, stolikach i etażerkach stały piękne i kosztowne drobiazgi. Wszystko świadczyło o tym, że płynęło tu życie spokojne, zrównoważone i pewne jutra.

Gospodarzem tego pokoju był literat, znany i lubiany w Moskwie, właściciel orderów i odznaczeń,

Pomyślne walki podczas burz śnieżnych

BERLIN, (DNB). Jak donosi naczelne dowództwo sił zbrojnych, również i 15 marca doszło do zaciętych walk odpierających na środkowym odcinku frontu wschodniego, zwłaszcza w punktach, które w ostatnich dniach były obiektem ustawicznych ataków sowieckich. Walki odbywały się podczas burz śnieżnych i przy mrozie do 30 stopni. Na odcinku pewnego korpusu udało się bolszewikom 14 marca z powodu śnieżycy, która uniemożliwiła widzialność na większą odległość, dokonać miejscowego włamania się w nieprzejrzysty teren leśny. Po 15 prawie godzinach zaciętej walki zdołano przez przeciwnatarcie z powrotem zamknąć miejsce przerwania. Bolszewicy ponieśli przy tym wysokie krwawe straty.

Na północnym odcinku frontu bolszewicy kontynuowali swoje ataki podczas panujących i tam burz śnieżnych. I tak na odcinku pewnej dywizji tylko po południu 15 marca odparto trzy nieprzyjacielskie ataki z dużymi krwawymi stratami dla przeciwnika. Wysłany na pobojowisko oddział patrolowy stwierdził ponad 300 poległych bolszewików.

Niemieckie myśliwce na poszczególnych odcinkach frontu wschodniego zmusiły do zaciętych walk w powietrzu sowieckie samoloty myśliwskie i bombowce. Zestrzelono 18 sowieckich samolotów.

Samoloty bojowe zdołały pod doskonałą ochroną własnych myśliwców wykonać nakazane zadania i skutecznie obrzucić bombami bolszewickie oddziały stojące w pogotowiu. Obok myśliwców niemieckich z dobrym skutkiem uczestniczyły w walkach na południowym odcinku frontu wschodniego również myśliwce włoskie i chorwackie.

Przewaga bojowa lotników niemieckich

BERLIN, (DNB). Jak donosi naczelne dowództwo sił zbrojnych, niemieckie myśliwce wyszły 16 marca ponownie zwycięsko z zażartych walk w powietrzu w rejonie na wschód od jeziora Ilmen. W ciągu powtarzających się w powietrzu walk zestrzelono 26 nieprzyjacielskich maszyn. Niemieckie myśliwce często znajdowały się wobec liczebnej przewagi, ponieważ bolszewicy ściągnęli na tę część frontu wschodniego zebrane zewsząd swoje siły lotnicze. Niemieckie myśliwce zatrzymały nieprzyjaciela w powtarzających się nalotach i zestrzeliły według dotychczasowych doniesień 28 sowieckich samolotów, w tym szereg bombowców. Ten nowy sukces po wczorajszym komunikacie o zestrzeleniu w walkach powietrznych 36 maszyn nieprzyjacielskich dowodzi ponownie wielkiej przewagi niemieckich lotników myśliwskich.

„Ochotnicy"

BUENOS AIRES (DNB). Osobistości należące do brytyjskiej kolonii, skarżą się, że wywiera się silny nacisk na Argentyńczyków angielskiego pochodzenia, aby zgłaszali się do ochotniczej służby wojennej w armii brytyjskiej. Liczba tych którzy się do tej pory zgłosili, jest w stosunku do ogólnej liczby Argentyńczyków angielskiego pochodzenia nadzwyczaj mała. Firmy angielskie starają się zwiększyć liczbę ochotników przez zwalnianie Argentyńczyków angielskiego pochodzenia w wieku wojskowym.

Odkrycie nowej komety

HELSINKI (DNB). W obserwatorium astronomicznym uniwersytetu w Helsinkach prof. astronomii Vaeidaele dokonał odkrycia nowej komety, którą określił nazwą „1942 C—Komet Vaeidaelae". Z odkrytych w bież. roku 3 komet dwie odkryto w Finlandii. Nowa kometa należy do gwiazd 13-wielkości.

USA broni się przeciw inflacji...

SZTOKHOLM (DNB). Jak donosi „Prasa Białego Domu" z Waszyngtonu, prezydent Roosevelt oznajmił podczas konferencji prasowej, że pod pewnym względem osiągnięto godne wzmianki wyniki w zakresie kontroli mającej na celu ochronę przed grożącą inflacją. pod innym zaś względem rezultatów tych nie osiągnięto. W związku z tym prezydent skrytykował ostatnie zarządzenie izby reprezentantów, która grasowała przeciwko sprzedaży nadwyżek produktów rolnych poniżej cen rynkowych.

Propaganda antykomunistyczna w Portugalii

LIZBONA (DNB). Kampania antykomunistyczna, która ma się rozpocząć w przyszłym tygodniu w radio portugalskim, będzie miała za zadanie zanalizować teorie bolszewickie, przedstawić zbrodnicze i nieludzkie postępowanie bolszewizmu oraz sposób jego walki. Odczyty podzielone są na następujących pięć działów: życie polityczne, życie społeczne, życie duchowe i kulturalne, życie gospodarcze i walka z komunizmem. Pierwszy odczyt z tego szeregu wygłosi w poniedziałek Dr. Costa - Leite, minister skarbu i prezes centrali legionu portugalskiego Junta.

Zdrada państw anglosaskich

TOKIO (DNB). Jak donosi Domei konkretny dowód zdrady popełnionej przez Anglików i Amerykanów na Indiach holenderskich został wydobyty na światło dzienne przez przeprowadzone dochodzenia na miejscu wypadków wojennych w Indiach holenderskich. Wynika z nich, że tylko bardzo nieznaczna ilość żołnierzy amerykańskich i australijskich dostała się do niewoli. W przeciwstawieniu do bardzo dużej ilości wziętego do niewoli wojska holendersko - indyjskiego, ogólna cyfra wziętych w okolicach Bandoeng jeńców amerykańskich wynosiła zaledwie 400, a w dalszych walkach na wschodzie Jawy tylko 100, razem więc 500 jeńców.

Dwugłos: Halifax — Litwinow

AMSTERDAM, (DNB). Angielska służba informacyjna podaje fragmenty przemówienia ambasadora angielskiego lorda Halifaxa, wygłoszonego na pewnym bankiecie w Nowym Jorku. Między innymi wyjaśnia lord Halifax, że można się spodziewać różnych wydarzeń, które dadzą powód do wielkich zmartwień. *Wiosna i lato 1942 roku* wysławią męstwo i wytrzymałość „wolnych mężów na całym świecie" na próby, które porównać można z najczarniejszymi dniami r. 1918.

„Straciliśmy — mówi Halifax — bardzo wiele i być może, że jeszcze wiele stracimy. Głupiec tylko nie patrzy niebezpieczeństwu prosto w oczy". Nie jest tajemnicą, wywodził dalej ambasador brytyjski, że kombinowana flota amerykańska jest dzisiaj bardzo obciążona.

Zjednoczone narody zmuszone są ograniczyć swe plany, stosownie do możliwości i środków.

Po ambasadorze brytyjskim zabrał głos ambasador sowiecki, Litwinow, który oświadczył się za aktywniejszym prowadzeniem wojny przez aliantów, nawet, gdyby aktywność ta połączona była z pewnym ryzykiem. Dodał jednak, że, być może, większe ryzyko leży w passywnym wyczekiwaniu i traceniu jednej szansy po drugiej. W pojęciu ambasadora Litwinowa czas jest „zdradliwym sprzymierzeńcem", gotowym do walki po obu stronach.

Te rozważania, zaznacza Litwinow, podyktowane są wyłącznie nawiedzającymi go troskami natury militarnej. W dalszym przemówieniu Litwinow przyznał, że posunięcie się wojsk sowieckich na niektórych odcinkach naprzód w zimie 1941/42 nie oznacza dużych zwycięstw i wyraził życzenie, które jest również życzeniem rządu Zw. Sowieckiego, by wojska niemieckie „na wschodzie zostały osłabione przez manewr. któryby skierował ich akcję militarną w inną stronę".

KOMUNIKAT w sprawie denacjonalizacji drobnego przemysłu i rzemiosła

Pan Komisarz Generalny w Kownie wydał w dniu 22 stycznia 1942 r. przepisy wykonawcze w sprawie denacjonalizacji drobnego przemysłu i rzemiosła w okręgu generalnym Litwy.

W myśl tych przepisów znacjonalizowane po dniu 15 czerwca 1941 r. przedsiębiorstwa rzemieślnicze lub drobnego przemysłu, mogą być na podstawie podań zwrócone byłym właścicielom. Jeżeli właściciele poprzednio samodzielnych przedsiębiorstw nie żyją, lub zostali przez bolszewików wywiezieni, to przedsiębiorstwa mogą być zwrócone po złożeniu podania wdowom po zmarłych, lub żonom wywiezionych, względnie ich niezaopatrzonym dzieciom. Rodziny wywiezionych otrzymują przedsiębiorstwo we władanie, jako ich pełnomocnicy.

Za przedsiębiorstwa drobnego przemysłu, uważane są takie przedsiębiorstwa, które w dniu 15 czerwca 1941 r. zatrudniały przeciętnie do 20 pracowników.

Ograniczenie to nie stosuje się do przedsiębiorstw rzemieślniczych.

Aby uzyskać zezwolenie na zwrot przedsiębiorstwa należy złożyć podanie ustalonej formy, które należy doręczyć do dnia 31 marca 1942 r. w odpowiednim kombinacie, truście, lub innym publicznym przedsiębiorstwie, do którego zostało włączone przedsiębiorstwo znacjonalizowane. Formularze podań i załączników trzeba wypełniać w języku niemieckim lub litewskim.

Do podania należy załączyć. 1) świadectwo moralności wydane przez miejscowy urząd policyjny w 2 egzemplarzach, 2) spis inwentarza przedsiębiorstwa oraz 3) spis zatrudnionych w przedsiębiorstwie pracowników.

Jeżeli świadectwo moralności nie może być wydane w ustalonym czasie, należy je załączyć później.

Kombinaty, trusty i przedsiębiorstwa publiczne przyjmują podania i przesyłają je wraz z krótką, należycie umotywowaną opinią do Radcy Generalnego Gospodarstwa Krajowego, a spisy petentów wraz z wydanymi przez policję świadectwami prawomyślności przedstawią Komisarzowi Okręgowemu.

Formularze na podania i załączniki można otrzymać w urzędach Pełnomocników do spraw drobnego przemysłu i do spraw rzemiosła w Kownie, przy ul. Grunvaldo 18, a na prowincji — w urzędach Komisarzy Okręgowych i naczelników powiatów.

Przepisy wykonawcze zostały ogłoszone w nr. 1 tegorocznego „Amtsblatt", który można przejrzeć w urzędach szefów powiatów i zarządach gmin.

Kowno, 10 marca.

Pełnomocnik do spraw drobnego przemysłu Litwy

Ważne dla właścicieli drobnych przedsiębiorstw

Gdzie można otrzymać formularze podań o denacjonalizacji

Formularze na których się składa podania o denacjonalizację przedsiębiorstw rzemieślniczych i drobnego przemysłu można otrzymać w urzędzie szefa powiatu wileńskiego ul. Basanawiczius (W. Pohulanka) Nr. 3 w pokoju Nr. 26.

Na pierwszym formularzu, który stanowi podstawę właściwego podania, umieszczone są rubryki na nazwisko i imię petenta, oraz na nazwę kombinatu, trustu lub przedsiębiorstwa publicznego, do którego zostało włączone znacjonalizowane przedsiębiorstwo. Po tym następuje spis inwentarza w chwili nacjonalizacji, przy czym należy podać gdzie znajduje się ten inwentarz. Na formularzu 2, który jest załącznikiem, oprócz rubryk na nazwisko petenta i nazwę przedsiębiorstwa znajduje się spis inwentarza, który sporządza właściciel, opierając się na danych aktu nacjonalizacji oraz miejsce na dane co do inwentarza, wspisywane przez obecnego kierownika przedsiębiorstwa z podaniem wartości. (r).

*

Jak wiadomo do podania o denacjonalizację przedsiębiorstwa należy załączyć świadectwo moralności w dwóch egzemplarzach, wystawione przez miejscowy urząd policyjny. Podania o świadectwa moralności należy składać na ustalonych formularzach w Komendzie Policji w Wilnie przy ul. M. Magdalenos (M. Magdaleny) 2 w pokoju nr. 68 u sekretarza. (r).

Przyczyny długotrwałości zimy

Mamy już drugą połowę marca i zbliżamy się szybko do wiosennego zrównania dnia z nocą. Nie mniej jednak w poniedziałek 16 marca o godz. 6 rano termometry wskazywały — 30° C. We wtorek nastąpiło znaczne ocieplenie, i temperatura podniosła się do — 10° C. Jak się wydaje fala zimna przyniesiona przez wiatr południowo-wschodni — osłabła, choć wczoraj t. j. we środę, ciepłomierze znów wskazywały rano — 20° C.

Ten spotykany u nas często okres przejściowy miał w tym roku wyjątkowe nasilenie.

Jaka jest tego przyczyna?

Otóż uczeni, geologowie i meteorolodzy na podstawie wykresów zimowych z lat kilkudziesięciu twierdzą, że powoli i systematycznie oziębia się powierzchnia Europy północnej i zbliżamy się powoli do nowego okresu zlodowacenia. Wiadomo bowiem, na podstawie wykopalisk i przekrojów pionowych skorupy ziemskiej, że Europa przechodziła już dwa zlodowacenia, w czasie których ogromne zwały lodu pokrywały kraje o łagodnym teraz klimacie. Potem lodowiec cofał się ku północy, zostawiając moreny boczne i denne, i pozostałości w postaci jezior.

Nie wszyscy jednak geologowie zgadzają się na tę teorię. Jako motyw podają zanotowane w starych kronikach ostre nawroty zimy w kwietniu i nawet w maju w wiekach 17 i 18 oraz długotrwałość zim. W sukurs przychodzą im meteorologowie, którzy wskazują na powtarzające się okresy jedenastoletniego maksimum i minimum plam słonecznych i nasilenia światła zorzy polarnej.

W wieku dziewiętnastym zanotowano kilka ostrych zim, które trwały do końca marca, a nawet do połowy kwietnia. Między innymi poza znaną i ostrą (w pierwszej połowie) zimą roku 1812 — niesłychanie dała się we znaki w całej Europie środkowej i wschodniej zima w roku 1856 i 1883, gdy na Wielkanoc, przypadającą na dzień 2 kwietnia jeżdżono do kościoła saniami i zdarzyły się wypadki zamarznięcia zbyt podchmielonych wieśniaków.

W dwudziestym wieku niezmiernie ostra zima panowała w roku 1917, w czasie działań wojennych na wschodnim froncie, co odczuwali silnie żołnierze w okopach. Dalej do ostrzejszych zim należała zima w roku 1924, gdyż pierwsza odwilż nastąpiła dopiero po dniu św. Józefa, gdy według podania ludowego przylatują bociany. Następnie wielkimi mrozami odznaczała się zima w roku 1928 i wreszcie najsurowsza bodaj, jeśli chodzi o nasilenie zimna zima w r. 1939, gdy w Wilnie notowano spadek temperatury do 42° C.

Jest rzeczą charakterystyczną, że przelotne ptaki przeczuwają ostrą i długotrwałą zimę. Dlatego też wcześniejszy przylot wiążą z prognozami nastania szybkiej i wczesnej wiosny. W roku bież. nie przeleciały nawet najwcześniejsze zwiastuny wiosny, skowronki, znajdujące wcześnie żer w postaci robaczków i owadów dwuskrzydłych, wcześniejszego wiosennego wylęgu. Spodziewać się więc należy jeszcze kilku tygodni przejściowych.

człowiek młody, lecz bardzo sprytny, mający „stosunki" za kulisami polityki sowieckiej, cieszący się zaufaniem partii. Często wiedział rzeczy, nam, szarym ludziom, zupełnie nieznane, lecz nie był gadatliwy i trzeba było dopiero go prosić o radę lub wyjaśnienie, żeby wyciągnąć zeń jakieś wiadomości. Najważniejszym jednak było to, że, wypowiadając niby swe własne zdanie, wyrażał tym samym opinię partyjną, która jednak zmieniała się tak często, jak pogoda moskiewska. Niejeden raz już sprawdziłem, że zdanie mego znajomego dokładnie odpowiadało później wyrażanej opinii władców Kremla — dlatego też z pewnym zaciekawieniem słuchałem tego, co mówił.

Znalazłem go zatopionego w czytaniu gazet i odrazu zapytałem, co sądzi o ostatnich komunikatach.

— Pachną mi prochem — odpowiedział, składając gazetę.

Wiedząc, że literat całkowicie i szczerze jest po stronie bolszewików, zaryzykowałem z całą oględnością i bardzo ostrożnie pytanie, czy sądzi, że jesteśmy dostatecznie przygotowani do wojny. Pytanie moje p[illegible] Literat podniósł wysoko swe bezbarwne brwi, spojrzał na mnie z drwiącym politowaniem, a następnie wstał, zapalił fajkę i chodził po pokoju, monologując głośno:

„Wszyscy uczciwi obywatele Związku Sowieckiego pragną zwycięstwa nad faszystami. Jedni święcie w to wierzą, inni spodziewają się tylko zwycięstwa, lecz zarówno wiara jednych, jak i nadzieja innych oparte są na miłości ojczyzny. Lecz pozatym jest jeszcze jedna możliwość, opierając się na której z całą pewnością przepowiedzieć można, jaki będzie koniec przyszłej wojny — należy poprostu zastosować zwyczajne obliczenie matematyczne i z jego pomocą można w ciągu pięciu minut, z ołówkiem w ręku dowieść każdemu uczniowi nawet, że rozbicie czerwonej armii jest tak samo niemożliwe, jak niemożliwe jest zwycięstwo Niemców, nawet, jeśli uwzględnimy wszystkie nasze braki. A rachunek jest bardzo prosty: mamy o wiele więcej samolotów, dział, tanków i ludzi, niż Niemcy, a tam, gdzie są oni w stanie podwoić ilość kul i pocisków, my naszą ilość broni możemy powiększyć dziesięciokrotnie. Poza tym jeszcze to należy wziąć pod uwagę, że nasze bogactwa naturalne i nasze surowce potrafią po prostu zdusić każdego wroga.

Krótko mówiąc — zwyciężymy na pewno, nawet bez specjalnych wysiłków. Nawet przy najbardziej niepomyślnych warunkach, wobec najbardziej zdecydowanego oporu przeciwnika, czerwona armia osiągnie najdalsze zakątki Niemiec w ciągu roku od chwili wybuchu wojny.

— Kiedyż się wojna zacznie?

— Zdaje mi się, że nie wcześniej, niż ukończymy żniwo na Ukrainie, ale i nie później...

W ten sposób dowiedziałem się wszystkiego, o co mi chodziło, pożegnałem więc literata, przyrzekłem, że będę go odwiedzał i wyszedłem. Więc dowiedziałem się następujących rzeczy: my sami napadniemy Niemców, czerwona armia zostanie zwyciężona i to będzie zanik bolszewizmu.

Literat nie miał o tym własnego zdania — wszystko, co mówił, wiedział od strategów, siedzących w Kremlu.

Bolszewicy byli upojeni i otumanieni swą liczebną przewagą i, myśląc wyłącznie kategoriami matematycznymi, nie zdawali sobie sprawy z tego, że są zupełnie bezbronni przed obliczem swego straszliwego wroga, posiadającego te właśnie cechy, których im było brak: rozum, umiejętność przewidywania wypadków naprzód, sumienność w wykonywaniu swych obowiązków i doskonałe zmontowanie i dopasowanie całego organizmu państwowego. Pod tymi wszystkimi względami Rosja i Niemcy stanowią zupełne przeciwieństwo!

Oczekiwałem wojny z ciężkim sercem! Z jednej strony byłem pewien, że jest to jedyny sposób uratowania kraju od bolszewizmu, z drugiej zaś — rozumiałem dobrze, iż wojna nie oszczędzi ani mnie, ani mej rodziny. Uczuć patriotycznych nie miałem już dawno, od tego czasu, gdy się przekonałem, jak samobójczo bierny jest ten naród, który władzę nad sobą oddał w ręce żydów. Pomimo tego jednak, żal mi było kraju, gdzie się urodziłem i przeżyłem całe swe życie.

Chociaż zwykle starałem się jak najmniej przebywać na ulicach, jednak szedłem do domu powoli, przyglądając się smutnie, a zarazem ciekawie Moskwie i jej mieszkańcom.

Naprzeciw mnie szła grupka chłopaków. Jeden z nich okręcał nad głową szczura, uwiązanego na sznurku i starał się uderzyć nim każdego przechodnia. Na skrzyżowaniu ulic stał policjant w brudnobiałych rękawiczkach i z zadowoleniem przyglądał się tym wyczynom „złotej młodzieży".

Przechodnie śpieszyli, potrącali się i szli dalej — twarze były zachmurzone i złe. Na gzymsie domu stał murarz w czapce z gazetowego papieru i obficie polewał przechodniów wapnem. Pijany stróż wymachiwał miotłą, uderzając przechodzących w pobliżu i podnosił całe tumany smrodliwego kurzu. Z sąsiadujących ze sobą pralni i jadłodajni biły duszące wyziewy brudnej bielizny i kwaśnej kapusty.

Przed sklepami z mlekiem i jarzynami stały kolejki — ludzie kłócili się ze sobą przy akompaniamencie trąbek samochodowych i dzwonków przejeżdżających tramwajów. Obydwie kolejki wzrosły i napęczniały. Nie mieściły się już na chodniku i ludzie stali na bruku, zlewani błotem z pobliskiej kałuży za każdym razem, gdy przejeżdżało auto. Wrażliwsi przykrywali twarz gazetą, ale nikomu nie przyszło na myśl [illegible] dalej na stronie — z góry było wiadome, że bodaj na chwilę opuszczone miejsce zostanie natychmiast zajęte. Lepiej przecierpieć!...

Czyż ci ludzie myśleli o wojnie? Z pewnością nie, nie mieli bowiem na to czasu! Kręcili się w kieracie codziennego, sowieckiego życia — podobni do szczura, którego przed chwilą widziałem. Żyli z dnia na dzień, nie pamiętając o wczoraj, nie ciesząc się jutrem, żyli — byle żyć, bez nadziei, bez uczuć i rozmyślań. Losy ich ważyły się w rękach nowoczesnych Archimedesów, którzy chcieli zrobić z polityki dźwignię, poruszającą świat w kierunku nowych idei.

Idąc po miękkim, gorącym asfalcie, wpatrywałem się w jednostajne i szare codzienne życie sowieckie i starałem się wyobrazić sobie Moskwę, owianą dymem prochowym. — Ale nie mogłem!

Zewnętrznie rzecz biorąc — nic nie pozwalało przypuszczać, że będzie wojna. Lecz wojna przyszła i przyszła wcześniej, niż obliczali profesorowie matematyki.

Wojna przyszła za kilka dni...

Wiadomości z dnia

19 Marzec

CZWARTEK
Józefa Oblub.

Wschód słońca g. 6.27
Zachód „ „ 18.26

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 18.50 do 6.05.

— NIEMIECKI SĄD NADZWYCZAJNY W WILNIE. Onegdaj przybył do Wilna i rozpoczął urzędowanie Niemiecki Sąd Nadzwyczajny, który mieści się w gmachu b. pałacu arcybiskupiego przy ulicy Magdalenos nr. 2.

Do kompetencji Sądu Nadzwyczajnego należą wszelkiego rodzaju sprawy związane z warunkami okresu wojennego o charakterze karnym, gospodarczym i politycznym, które pociągają za sobą karę wyższą niż 6 lat więzienia. (t).

— GODZINY PRZYJĘĆ INTERESANTÓW W URZĘDZIE KOMISARZA OKRĘGOWEGO NA MIASTO WILNO. Podajemy do wiadomości osób zainteresowanych, że przyjęcia interesantów w urzędzie p. Komisarza Okręgu Wilno — miasto odbywają się:

Dla ubiegających się o otrzymanie przepustek w poniedziałki, środy i piątki od godziny 9 do godz. 11-ej.

W wydziale gospodarczym w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 8 do 1,30.

Interesantów poza podanymi wyżej dniami i godzinami — urząd komisarza nie przyjmuje. (t)

— MANNA DLA DZIECI. Na podstawie białych kart mlecznych (odcinek H. Nr. 2) wszystkie dzieci do lat 2-ch otrzymają po 400 gr. manny. Odcinki ważne są do dnia 15 kwietnia. Za kilka dni podamy wykaz sklepów, w których mieszkańcy Wilna będą mogli nabywać mannę. (w)

— POWRÓT Z NIEMIEC PRZEDSTAWICIELI SAMORZĄDU MIEJSKIEGO. Onegdaj powrócił do Wilna z Niemiec Sekretarz Zarządu miejskiego pan Balunas oraz przedstawiciel naczelnika miasta i powiatu, którzy jak już donosiliśmy poprzednio, udali się z ramienia władz samorządowych wileńskich do Frankfurtu nad Menem, celem zbadania warunków pracy robotnika niemieckiego.

W jednym z najbliższych numerów naszego pisma będziemy mieli możność podzielenia się z czytelnikami wrażeniami, jakie odnieśli z podróży przedstawiciele samorządu wileńskiego. (t)

— BRAK SZKLANEK W BUFETACH KINOWYCH. Bywalcom kinowym pragnącym napić się wody sodowej w bufecie kina, doręczane są napoje w odkorkowanych butelkach. Ze względu na podstawowe wymagania estetyczne jak również zasady hygieny, należy przypuszczać, że dzierżawcy bufetów kinowych zatroszczą się o nabycie paru potrzebnych szklanek. (t)

— PRAKTYKA DLA MŁODYCH ROLNIKÓW. Celem zapewnienia dla młodych rolników nabycia wiadomości praktycznych i pogłębienia wiedzy nabytej w szkołach i na kursach, Izba rolnicza wydała przepisy o praktykantach rolniczych we wzorowych gospodarstwach prywatnych i państwowych. Doboru gospodarstw dokonają agronomowie rejonowi i powiatowi. Praktyka będzie dostępna dla synów rolników w wieku od lat 16, z wykształceniem conajmniej 4 oddziałów szkoły powszechnej. Pierwszeństwo mają absolwenci szkół i kursów rolniczych. Izba rolnicza wyznaczyła zwrot kosztów podróży w wypadku, gdy odległość wynosi ponad 30 klm. od miejsca zamieszkania do miejsca odbywania praktyki i zapomogę miesięczną w kwocie 5 marek dla dla każdego praktykanta. (r)

— NOWY BURMISTRZ NOWEJ WILEJKI. Za zgodą Komisarza Okręgowego burmistrzem Nowej Wilejki został mianowany Mykolas Salawiejus. Poprzedni burmistrz został przeniesiony na stanowisko wójta w Dziewieniszkach. (r).

—POŻAR W GARAŻACH POLICJI. Z nieznanych narazie powodów powstał pożar w garażach policji mieszczących się przy ulicy Magdalenos (Św. Magadelny) Nr. 2. Straż ogniowa ugasiła pożar w zarodku. Straty są nie znaczne. (t)

— ZUŻYTKOWYWANIE ZWIERZĄT PADŁYCH. Zwierzęta domowe, które padły wskutek wypadków, lub chorób niezaraźliwych należy przekazywać do zakładów utylizacyjnych, znajdujących się pod kierownictwem „Maistasa". W zakładach tych zwłoki zwierząt zostaną zużyte na wyrób surowców i tłuszczów technicznych. Jednakże wobec niebezpieczeństwa zakażenia fabryk, zwłoki zwierząt będą przyjmowane przez kierownictwo zakładów utylizacyjnych tylko w tym wypadku, jeżeli dostawca przedstawi zaświadczenie lekarza weterynarii, stwierdzające przyczynę śmierci.

— PROPAGANDA UPRAWY LNU. Włókno lniane i dające siemię tłuszcz, jest jednym z najcenniejszych produktów rolnictwa w naszym kraju. W dodatku z włókna prawie każda rodzina rolnicza tkaniny na bieliznę i ubranie. Z tej może we własnym zakresie uzyskać racji sprawa zwiększenia powierzchni gruntów przeznaczonych pod uprawę lnu jest szczególnie doniosłym zagadnieniem, zwłaszcza w warunkach czasu wojennego. W związku z tym izba rolnicza zamierza wiosną b. r. przeprowadzić za pośrednictwem swych agronomów propagandę uprawy lnu. (r)

— URUCHOMIENIE KINOTEATRU W TROKACH. W Trokach został uruchomiony w sali samorządu miejskiego kinoteatr, czynny dwa razy w tygodniu w soboty i niedziele. Kinoteatr cieszy się wielkim powodzeniem, gdyż na filmy uczęszcza ludność nie tylko z miasteczka, lecz i okolicznych wsi. (r)

— ROLNICY ZAOPATRUJĄ SIĘ W NASIONA. W związku ze zbliżającym się okresem siewów wiosennych wszyscy rolnicy pilnie zaopatrują się w nasiona. Wielu rolników zgłasza się do Lietukisa z prośbą o dokonanie wymiany ziarna nadającego się tylko na pasze, lub do spożycia na wartościowe ziarno siewne. Inni znowuż dokonują takiej wymiany z sąsiadami. Zapotrzebowanie na nasiona jest znaczne, ponieważ powierzchnia zasiewów zostanie w r. b. zwiększona o 1/3. (r).

— SPRAWY SANITARNE NA TERENIE POWIATU. Celem podniesienia stanu sanitarnego na terenie powiatu, lekarz powiatowy dokonał niedawno objazdu powiatu, w czasie którego przeprowadził odprawy z wójtami i sołtysami, udzielając im wskazówek w sprawach dotyczących higieny społecznej. Na terenie powiatu urzędują dezynfektorzy i higienistki, pracując bezpośrednio wśród ludności.

Ś. P.

Marja Kiersnowska

po długich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dn. 17 marca 1942 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Birutes (d. Fabrycznej) 3—1 nastąpi 20.III br. o g. 8 rano do kościoła Niepokalanego Poczęcia. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże kościele o g. 8 30 rano, poczem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Bernardyński. O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina.

Ś. P.

Witold Bańkowski

b. Prezydent m. Wilna

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu w majątku Rodziejewszczyzna dnia 28-go lutego 1942 r. w wieku lat 78, pochowany został w grobach rodzinnych w majątku Nawidziszki.

Nabożeżstwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się w Wilnie w kościele Św. Jana w piątek, 20.III.42 r. o godz. 9 rano. O tej bolesnej stracie zawiadamiają krewnych, b. współpracowników, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Córki, Zięciowie, Wnuczki i Wnuki.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne do 10 słów — 1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 10 fen. za wyraz litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.